DZIŚ DODATEK SPORTOWY — PATRZ STRONA 2-ga

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | Kupon | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków wtorek 19 września 1933 | Nr. 260

Węgry złożyły hołd Batoremu i Sobieskiemu

Oby odwieczna przyjaźń polsko-węgierska stale się pogłębiała

BUDAPESZT, (PAT). W sali Węgierskiego Tow. Historycznego odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie ku czci Batorego i Sobieskiego. W posiedzeniu wzięli udział regent Horthy, kardynał prymas Seredy, kard. Hlond, przedstawiciele rządu, pierwszy burmistrz Budapesztu Huszar, poseł węgierski w Warszawie Matouska, goście polscy z b. min. Janta-Połczyńskim na czele i szereg wybitnych osobistości.

Prof. Domanovszky w mowie swej przypomniał uroczyste przemówienie, wygłoszone przez Stefana Batorego po wy pędzeniu Turków, co przywróci ło wielkość Polski. Pragnął on również przywrócić jedność Węgier, lecz śmierć przeszkodziła mu w urzeczywistnieniu tego celu. Oswobodzenie Węgier posunęła się naprzód wskutek zwycięstwa Sobieskiego, pierwszego męża stanu, który pomijając konflikty polityki za chodniej, podporządkował swą działalność polityczną całko wicie idei oswobodzenia.

Prof. Domanovszky wspomniał następnie o zasługach królowej Jadwigi i królowej Kunegundy i zakończył swą mowę życzeniem, aby odwieczna przyjaźń polsko - węgierska stale się pogłębiała.

W imieniu gości polskich podziękował b. min. Kętrzyński. Dalszy ciąg posiedzenia wypełniły odczyty profesorów Szadeczky-ego, Kardossa i Diveky'ego o Batorym.

Pożyczka Narodowa

Z całego kraju napływają depesze, donoszące o szerokiej akcji przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, mającej na celu realizowanie subskrypcji Pożyczki Narodowej oraz o uchwałach wielu organizacyj, stowarzyszeń, związków, deklarujących subskrypcję Pożyczki Narodowej. Między innemi donoszą co następuje:

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w Poznaniu wydał odezwę do wszystkich organizacyj rolniczych, wzywając do współdziałania z komitetami lokalnemi w sprawie subskrybowania pożyczki.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie przystąpiła do akcji propagandowej na rzecz subskrybowania Pożyczki Narodowej wśród sfer kupieckich i przemysłowych swego okręgu, rozsyłając do wszystkich przedsiębiorstw na terenie województw wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego specjalne wezwanie do subskrybowania pożyczki. Akcją tą obejmie Izba około 33.000 przedsiębiorstw.

W sali Rady Miejskiej w Częstochowie odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego Komitetu Pożyczki Narodowej. W skład prezydjum honorowego weszli: biskup diecezji częstochowskiej ks. dr. Kubina, wojewoda kielecki Paciorkowski i dowódca 7 dyw. piechoty gen. Dąbkowski.

Do p. wojewody poleskiego zgłosiła się delegacja Rady Okręgowej Związków Zawodowych w Brześciu n/B. i wręczyła mu tekst uchwały, deklarującej udział w subskrybcji Pożyczki Narodowej.

Urzędnicy starostwa samorządu powiatowego i KKO. w Grodzisku zgłosili akces w subskrypcji Pożyczki Narodowej, deklarując sumy, odpowiadające 75 — 100 proc. poborów miesięcznych.

Na terenie województwa białostockiego powstały we wszystkich prawie miastach powiatowych pracownicze komitety Pożyczki Narodowej.

Wojewódzki pracowniczy komitet Pożyczki Narodowej wezwał wszystkie organizacje zawodowe, działające na terenie woj. białostockiego, aby natychmiast przystąpiły do Lokalnego Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej.

Anglja popiera zbrojenia Niemiec?!

Dziwne stanowisko angielskiego rządu wobec narad rozbrojeniowych w Paryżu

Dziś w Paryżu rozpoczynają się narady w sprawie rozbrojenia. W związku z tem w angielskim „Times" ukazał się artykuł będący odzwierciedleniem opinii rządu Wielkiej Brytanji.

Stwierdzając konieczność za warcia jeszcze w tym roku, choćby ograniczonej konwencji rozbrojeniowej, „Times" zaznacza, iż koniecznem jest, aby wszystkie państwa, biorące udział w rokowaniach były mniej więcej zadowolone. Główna trudność przedstawia nierówność praw dwóch z pośród trzech głównych mocarstw kontynentu europejskiego (Anglja uważa się zatem jako poza Europą).

Dziennik pisze: „Traktat wersalski postawił Niemców w pozycji niższości w stosunku do Francji, co nie było pomyślane, jako stałe. Znaiduje to swói naj jaskrawszy i dla umysłów niemieckich najboleśniejszy wyraz w nierówności sił zbrojnych obu narodów. Należy liczyć się z faktem, że Niemcy będą się ponownie zbroili. W rzeczywistości Niemcy już się zbroją, jak tylko mogą. Postępując w ten sposób, Niemcy niewątpliwie naruszają klauzule rozbroje niowa traktatu wersalskiego.

Okazuje się, że pierwsza kwestja, jaką rząd francuski pragnie obecnie dyskutować w Paryżu stanowi przygotowana przez Francję lista popełnionych, jakoby przez Niemcy naruszeń. W danej chwili można jedynie oświadczyć, że aczkolwiek te naruszenia są pożałowania godne, to jednak angielska opinia publiczna przywiązuje mniejszą wagę do technicznych wykroczeń przeciwko zarządzeniom, które miały być tylko przejściowe, aniżeli przywiązywałaby do naruszenia konwencji, do której Niemcy przystąpia dobrowolnie. Wielka Brytanja przeto nie jest zbyt skłonna do przedsiewzięcia jakiejkolwiek akcji w stanie obecnym.

To oświadczenie jest wyraźnem zachęceniem Niemiec do dalszych zbrojeń.

Powyższy artykuł „Timesa" zdaje się potwierdzać, że rząd brytyjski odmówił żądaniu rządu francuskiego wspólnego zbadania tajnych akt sztabu francuskiego, określających rozmiary i szczegóły niedozwolonych zbrojeń niemieckich.

Delegowanie do Paryża jedynie podsekretarza stanu Edena i niewypuszczenie go w dodatku w żadne określone instrukcje dopełnia obrazu dziwnego stanowiska, zajmowanego w danej chwili przez rząd angielski.

Deficyt poczty w lipcu r. b.

Nadwyżka rozchodów nad dochodami z przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" wynosiła w lipcu r. b. 365 tysięcy złotych. Ogółem wynosiły wpływy tego przedsiębiorstwa w lipcu r. b. 13,388 tysięcy zł., zaś rozchody 13,754 tysiące zł.

Urzędy pocztowo - telegraficzne dały dochodu 12,811 tysięcy zł., a kosztowały 11,879 tysięcy zł. Radjotelegraf dał 170 tysięcy zł. dochodu, a kosztował 131 tysięcy zł. Z emerytur wpłynęło 404 tysiące zł., a wydano na nie 1,249 tysięcy złotych.

Huragan szaleje nad Meksykiem

Sieje wszędzie zniszczenie i zbiera ofiary

NOWY JORK (PAT) — Wybrzeża meksykańskie i wschodnie wybrzeża Stanów Zjedn. zostały nawiedzone przez huragan. Brak wiadomości o rozmiarach strat, ponieważ połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane.

Dotychczas wiadomo, iż w Stanach Zjednoczonych utraciło życie 8 osób. Huragan w dalszym ciągu szaleje nad zatoką Meksykańską, posuwając się w kierunku północnym.

Będzie surowa zima

CUNEO (PAT) — W ciągu ostatnich dni zauważono przedwczesną emigrację ptaków, zwłaszcza bocianów i dzikich kaczek. Ludność przekonana jest, że przyśpieszenie odlotu ptactwa sezonowego zwiastuje bardzo surową zimę.

Oszukańcze biura przesyłek do Sowietów

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga biura prawnego sowieckiej Misji Handlowej w Polsce przeciwko nielegalnym biurom przesyłek do ZSRR. Sowieckie Przedstawicielstwo Handlowe zwraca uwagę władz, że w Warszawie istnieją biura przesyłek, które nie mają wcale licencji przedstawicielstwa i z tego też względu nie mogą wcale przesyłać paczek. Biura takie powstały między innemi przy ul. Senatorskiej 22 i Nowogrodzkiej 35. Skarga przytacza charakterystyczny fakt, świadczący o systemie pracy w tych instytucjach. Biura te przyjmują przekazy pieniężne do Sowietów w czerwońcach w czasie, gdy wiadomem, że przesyłanie waluty sowieckiej z zagranicy jest zakazane

Straszna katastrofa na wyścigach

NOWY JORK, (PAT). Na torze automobilowym w Brookland odbył się wczoraj wielki wyścig samochodowy na torze, na dystansie 500 mil.

W czasie wyścigu wydarzył się straszny wypadek. Kierowca Watson przewrócił się z wozem, który odrazu stanął w płomieniach. Kierowca uniknął śmierci w płomieniach tylko dzięki temu, że przy wypadku wyrzucony został z wozu na tor. Uległ on ogólnemu potłuczeniu i przewieziony został do szpitala.

540 uderzeń batem

— hańbą zakładu wychowawczego w Cieszynie

Przed niespełna miesiącem poruszaliśmy sprawę niezwykłych praktyk, stosowanych w zakładzie wychowawczym w Cieszynie, gdzie kara cielesna stosowana najzupełniej legalnie wydaje przerażające plony w postaci masowych ucieczek chłopców.

540 plag odczutych boleśnie przez chłopców — to nie żarty, to wzród wychowawstwa polskiego, wołający donośnym głosem o lancet chirurga.

Jak dotychczas władze miarodajne nie zabrały głosu w tragicznej sprawie pozostałości średniowiecznej kary cielesnej w zakładzie, który ma pretensje do szczytnej nazwy „wychowawczego".

Jak się nasz korespondent ślaski dowiaduje, Wydział Opieki Społecznej woj. śląskiego zwracał już w początkach roku bieżącego uwagę na konieczność wyrugowania z regulaminu batogów.

Jak dotychczas odniosło to zni komy skutek, gdyż zakład, mimo wszystko, stoi na stanowisku, że, co, jak co, ale bat — to potęga wychowawcza i basta.

Fakt ten jest tem bardziej karygodny, gdyż świadczyłby o pewnej samowoli kierownictwa. Z tem też większą niecierpliwością oczekujemy wyjaśnień ze strony władz zwierzchnich, to jest Urzędu Wojewódzkiego.

W marcu roku bieżącego bawiła podobno również w zakładzie komisja sejmowa z posłem Brzeskotem na czele. Jakie wyniki dały badania to pozostaje tajemnicą do tej pory.

Opinja publiczna nie może zadowolić się tylko publicznem piętnowaniem skandalicznych metod wychowawczych w Cieszynie, lecz musi stać na straży, by istniejące zło zostało do szczętu wyplenione.

W imię tej zasady apelujemy do władz, by zbadały stosunki cieszyńskie, oraz zniosły hańbiący regulamin, który przeczy szumnej auto - reklamie zakładu, nazywającego siebie „jedynym, całkowo urządzonym, świecącym przykładem całej Polsce".

„Ładny" przykład, lepszego nie potrzeba!

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.10 Transm. z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikaty. 12.35 Płyty. 14.55 Komunikaty. 15.00 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikaty. 15.15 Płyty. 15.25 Komunikaty. 15.35 Płyty 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert kameralny. 18.15 Odczyt. 18.35 Płyty. 18.45 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej" wygł. p. min. Klarner. 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka. 19.20 „Rozmaitości". 19.40 Felieton literacki 20.00 Operetka Lehara „Miłość poety". W przerwie wiadomości sportowe. 22.45 Płyty.

KONCERT KAMERALNY W „POLSKIEM RADJO"

Dziś o godz. 17.15 nada rozgłośnia warszawska interesujący koncert kameralny w wykonaniu znanej skrzypaczki p. Zofji Ossendowskiej i Jadwigi Zalewskiej (fortepian). W programie utwory Chopina, Schumannna, Liszta, Albeniza i in.

Własny język — największym wrogiem!

Niezwykła prośba do P. Prezydenta o ułaskawienie skazanej

„Pyskówka" to taka codzienna sprawa szarego życia, mająca swe źródło w tem, że człowiek, a raczej piękna połowa ziemskiego globu posiada niewinną napozór rzecz — usta.

Ach te usteczka słodkie, ponętne, miłe, kiedy obsypuje się je komplementami lub wręcz realnie: pocałunkami, zmieniają się w brudną ziejącą norę z chwilą, gdy zajdzie potrzeba ulania sobie żółci.

A ile papieru, atramentu, drogocennego czasu zużywa się później, by odrobić każdą sprawę, by pogodzić pokrzywdzone na duszy i ciele bohaterki — zliczyć niepodobna.

Nawet do pierwszego obywatela w państwie — Prezydenta Rzeczypospolitej dochodzą odgłosy awantur sielskiego życia sąsiedzkiego i zajmują Mu drogocenny czas, przeznaczony dla rozwikłania ważnych zagadnień państwowych. Prezydent Rzeczypospolitej musi czasem naprawić błędy obywatela, musi go wyciągać z matni, którą sam sobie przygotował.

Posłuchajmy:

Dochodziła 7 rano, gdy na podwórzu domu przy ul. Filareckiej 59 w Wilnie spotkały się oko w oko dwie sąsiadki — Rusakowa i Staszyńska. Ta ostatnia dyskretnie niosła pod fartuchem naczynie, rozsiewające woń nie do zniesienia.

— Znów z tą wazą? —rzuciła gniewnie przez zaciśnięte wargi Rusakowa.

— Niepodoba się? Widzisz ją, jaki pański nosek, łachudra jedna — wyrecytowała jednym tchem zagadnięta.

— Jeszcze pyskuje, moja pani! A to moje buraki już całkiem prześmiergły od waszych perfumów.

— Żal ci buraków, to posmakuj sama, w gardło ci chlusnę.

Na potwierdzenie tych słów Staszyńska całą cuchnącą zawartość nocnego naczynia wylała na głowę Rusakowej.

Krzyk, rwetes, bijatyka, policja i smutny epilog w kilka tygodni później w sądzie grodzkim, zakończony wyrokiem:

— Za uderzenie w plecy i naruszenie nietykalności cielesnej Rusakowej przez oblanie jej zawartością nocnego naczynia — 6 tygodni aresztu.

Dotychczas nic szczególnego. Zwykła sprawa z tysiaca i jednego zdarzenia dnia codziennego.

Gdy przyszło jednak do wykonania wyroku i zjawił sie policjant, by zabrać jedną z wielu bohaterek pyskówek do więzienia — sprawiedliwość stanęła w obliczu niespodziewanej zagadki.

Jak zabrać matkę i żywicielkę czworga drobnych dzieci, gdy jest ona jedyną ich opiekunką? Ale wyrok pozostaje wyrokiem. Niewinne, drobne dzieci zabrać do więzienia — to nie po ludzku. Ułaskawić niefortunną bohaterkę, która dała upust swej buzi i energii, może tylko Prezydent Rzeczypospolitej, to też władze sądowe zwróciły się do pierwszego Obywatela w państwie z prośbą o ułaskawienie.

Ten żywy przykład świadczy, jak błahe, głupie spory ludzkie — mogą czasem zająć drogocenny czas Prezydentowi Rzeczypospolitej. A wszystkiemu winne są niepohamowane usta. (miest.)

„Świnią nie byłem i nie będę..."

Mieczysław Bednarko handluje obrazami.

W sądzie grodzkim znalazł się przypadkowo. Oto oskarżono go o przywłaszczenie obrazu, który otrzymał od p. Ewy Dziankowej do sprzedania.

Według aktu oskarżenia Bednarko obraz wziął, spieniężył i więcej się poszkodowanej nie pokazał na oczy.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

— Wziąć obraz, wziąłem — mówi — ale za niego dałem odrazu dwa inne i Dziankowa powinna mi jeszcze dziesięć złotych do tego interesu dopłacić. Zresztą z tym jej obrazem miałem kłopot. Namalowana na nim była kobita, nawet listkiem żadnym nie przykryta: to jak rozstawiłem koło muru obrazy, a przechodziły damy, musiałem niarynarkom zasłaniać, żeby nie siać zgorszenia. Ale zato u starszych panów, to miał ten widok powodzenie takie, że się zaraz tłumik zbierał, tamował ruch uliczny i pan postronkowy kazał sklep zwijać.

Nosiłem się z tą naguską pewnie ze czternaście dni, ale wreszcie powiedziałem sobie, że świniom nie bendę, żeby siać zgorszenie i ze swoją stratą obraz spaliłem w piecu.

— Nieprawda, prosze ja sądu — rzecze pani Dziankowa — on mi obrazów żadnych za tamten nie dawał, a mój sprzedał, bo Wicuś, mój najmłodszy synek, chodził za nim po Warszawie i pilnował za jaką monetę, ta nasza rodzinna pamiątkę, sprzeda.

Za obraz wziął całe piętnaście złotych, groszy piećdziesiąt.

— Więc sprzedał oskarżony obraz, czy nie? — pyta sędzia Bednarka.

— No niby raz sprzedałem, ale zaraz na drugi dzień ten łysy pan mi go odniósł.

„Weź pan do licha ten obraz — powiada — raz, że żona, jak go zobaczyła, to odrazu na mnie z pyskiem, że stary obleśnik jestem, po drugie, że Kulasiński i Żytko, niby moi bezrobotni koledzy, jak rano przyjdą, to w nocy dopierą wychodzą; cały ten czas niby podziwiają to malowidło, ale mi sie zdaje, że więcej na żarcie całodzienne przychodzą, a po trzecie ja sam jak patrze na te dziewuche to..., no bierz pan do licha ten obraz!"

Musiałem obraz wziąć, forse zwrócić, bo przecież bliźniego wpędzić w chorobę to grzech.

Ponieważ dwóch świadków, nie stawiło sie, sąd rozprawę odroczył.

— Świnią nie byłem i nie będę — mówi głośno w poczekalni Bednarko. — Widzicie ja! Kobitami rozebranemi kazała mi handlować! Powinni babę z miejsca przymknąć za streczenie do nierządu i handel nagim towarem!

(Jotka)

Wesoły Kącik

SAMOBÓJCY

Stefanowi zbrzydło życie, powziął więc postanowienie pozbyć się go w jakikolwiek sposób.

— Wsiądę do pierwszego lepszego pociągu pośpiesznego — kombinował — i gdy będzie pędził z szybkością stu dwudziestu kilometrów na godzinę, otworzę drzwi, wyskoczę i poniosę upragnioną śmierć na miejscu.

W kilka minut później Stefek siedział w przedziale: oprócz niego był już tam jakiś gruby pan z brzuszkiem, jakaś chuda jejmość, młodzieniec o tępem wyrazie twarzy i wreszcie szesnastoletnia dziewica, z nóżkami w kształcie litery O.

Towarzystwo takie jeszcze bardziej denerwująco podziałało na Stefka.

Pociąg ruszył.

— No nareszcie — szepnał do siebie kandydat na samobójcę.

Wstał, wyszedł na korytarz.

— Zenek! Jak się masz! Dokąd jedziesz?! — zawołał Stefan, zoczywszy na korytarzu swego najserdeczniejszego przyjaciela.

Ale Zenon nie spojrzał nań nawet, rzekł natomiast grobowym głosem:

— Prosze sie odczepić ode mnie, nie znam pana.

— Zenku, nie poznajesz swego przyjaciela?

— Prosze w tej chwili odejść.

Stefan zdębiał.

— O tu coś niewyraźnego się dzieje — myślał, zapominając, o celu swej podróży. — Co sie z tym Zenkiem dzieje? Trzeba go będzie śledzić i pilnować.

Tymczasem Zenon mierzył wielkiemi nerwowemi krokami korytarz, wreszcie wpadł poprostu do przedziału, w którym siedziało znane już nam towarzystwo.

Stefan wszedł za przyjacielem i usiadł naprzeciwko niego. Ten jednak w dalszym ciągu nie zwracał na Stefana uwagi.

Niespokojne zachowanie się Zenona zwróciło uwagę współpasażerów.

Naraz Zenon nagłym ruchem sięgnął do kieszeni, wyjął zeń rewolwer, włożył w usta i... Jegomość z brzuszkiem usiłował schronić się pod ławkę, chuda jejmość wrzasnęła przeraźliwie, młodzieniec o tępym wyrazie twarzy zamierzał wyskoczyć ze strachu przez okno.

A tymczasem Stefan podbiegł do Zenona, w zamiarze wyrwania mu z ręki morderczego narzędzia.

Było jednak już za późno! Zenon zdążył ugryźć kawał rewolweru, który był z czekolady.

Teraz dopiero Stefan oprzytomniał. Zenon zaś ściskając rękę przyjaciela mówił:

— Wiem, że chciałeś popełnić samobójstwo, dowiedziawszy się, że twoja Zocha miała dziecko z Rozpuścińskim, ale ponieważ to jest bezczelne kłamstwo, postanowiłem sam udając samobójcę odwieść cię od tego zamiaru. Jak widzisz udało mi sie.

— Więc to o Zosi jest nieprawda — wołał uradowany Stefan — więc nie miała z Rozpuścińskim dziecka?!

— Oczywiście, że z nim nie, tylko...

— Mów!

— No przecież ze mną, z twym serdecznym przyjacielem!

Zastępca

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gdy zadźwięczy gong...

(gór). Rozpoczyna się sezon bokserski. Znów zadźwięczy gong, zderzą się skórzane rękawice, ujrzymy nowe gwiazdy, powitamy starych asów, publiczność jak zwykle emocjonować się będzie przebiegiem spotkań, wiwatując na cześć pupila — zwycięzcy i smucić się jego porażką. Wkraczamy w sezon...

Pięściarstwo, jak to stwierdza jednomyślnie statystyka zdobyło sobie takie zastępy zwolenników, że śmiało można z tego wysnuć wniosek, iż najciekawszy mecz o mistrz. Ligi nie zgromadzi takich tłumów jak dobrze zaaranżowany mecz bokserski.

Wraz z rozpoczęciem sezonu, zawczasu bijemy na alarm: „Władze winny zreorganizować system sędziowania" i „Nie dopuszczać na odpowiedzialne stanowiska nieodpowiednie osoby".

Rok ubiegły, bogaty w smutne doświadczenie, na pewno skłoni nasze władze do żywszego zainteresowania się sprawą sędziowską. Przypominamy, że niemal na każdym meczu niektórzy sędziowie z tajemniczych zgoła powodów wyrządzali krzywdy zawodnikom, uznając ich za pokonanych wtedy, gdy należało im się zwycięstwo.

Fakty takie notowane aż zbyt często, oczywiście powodowały rozgoryczenie wśród pięściarzy a wśród publiczności gorszące zajścia.

Nie potępiamy w czambuł wszystkich sędziów, są bowiem wśród nich jednostki godne najwyższego uznania. Ale w szeregach sędziów znajdujemy ludzi absolutnie nie nadających się do kierowania zawodami. I dzięki nim właśnie dobre imię pięściarstwa narażone jest na szwank.

W obliczu nadchodzącego sezonu sprawy te stają się niezwykłe palące. Pamiętać o tem winny nasze, najwyższe władze pięściarskie i już zawczasu zrobić wszystko, by sezon znów nie przeszedł pod znakiem skandalów!

Heljasz i Kostrzewski jadą do Szwecji

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od Szwedzkiego Zw. L. A. zaproszenie do udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, jakie odbędą się w dniach 24 bm. w Goeteborgu.

Związek polski zdecydował wysłać Heljasza do rzutu kulą i Kostrzewskiego do biegu na 400 mtr. z płotkami.

Zmienione terminy ligowe

Na skutek zarządzenia PZPN, aby do dnia 1 listopada wyłonione zostały dwa kluby ligowe, które mają uczestniczyć w dalszych zawodach eliminacyjnych o spadek z ligi, zmieniony został częściowo terminarz rozgrywek o mistrzostwo Ligi a mianowicie:

Warszawianka — Czarni z dnia 15.X. na 1.XI.

Czarni — Warszawianka z dnia 29.X. na 15.X.

Warta — 22 Strzelec z dnia 29.X. na 1.XI.

Podgórze — 22 Strzelec z dnia 5.XI na 29.XI.

Warta — Warszawianka z dnia 5.XI na 29.X.

Najlepszych dziesięciu tenisistów świata

Wielki francuski dziennik sportowy ogłasza swoją listę najlepszych 10 tenisistów świata.

Lista przedstawia się następująco: **Najlepszych dziesięciu tenisistów** 1) Crawford, 2) Perry, 3) Cochet, 4) Vines, 5) Austin, 6) Satoh, 7) Shilds, 8) Stoeffen. Na dziewiątem miejscu znajdują sie trzej gracze: Cramm, Menzel i Nunoi.

Złote zegarki za udział w zawodach

W sferach sportowych Anglji żywo omawiano projekt jednego z klubów, domagającego się, by wszyscy piłkarze biorący udział w finale o puhar, otrzymywali złote zegarki. Związek, po namyśle, projekt odrzucił, uważając że w chwili obecnej jest to nie do zrealizowania.

Douda dwukrotnie pokonany

W tych dniach odbyły się w Pradze zawody lekkoatletyczne z udziałem powracających z Turynu studentów estońskich.

Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników: skok wdal — Kuttis (Est.) 742 cm. W dysku Wiiding (Est) pokonał Doudę, mając wynik 46.63 mtr., Douda 43.08 mtr. W kuli również Wiiding miał lepszy wynik (15.67 mtr.) od Doudy — 15.30 mtr.

W biegu na 100 mtr. Hejduk ustanowił nowy rekord czeski wynikiem 10.6. W skoku wzwyż Kuusse (Est.) miał 187 cm. Na 400 m. Czech Novotny — 52 sek. Bieg na 110 m. z płotkami wygrał Jandera w czasie 15.9 sek.

Wyniki sobotnich imprez

Warszawianka — Garbarnia 2:1 (0:0). Mecz o mistrz. ligi. Bramki dla zwycięzców zdobyli Piliszek i Zwierz, a dla pokonanych — Walicki. Sędzia p. Wardeszkiewicz (Łódź).

Gwiazda — AZS 4:3 (4:0). Zawody towarzyskie. Do 80-ej minuty „Gw." prowadziła 4:0. Wspaniały zryw młodych graczy AZS przynosi im aż 3 bramki.

Elektryczność — Makabi 6:2 (5:2). Wicemistrz podokr. robot. miał zadanie b. ułatwione, gdyż Makabi wystąpiła z silną rezerwą. W tych warunkach zwycięstwo „Elektr." zgóry było przesądzone.

Hapoel — Orzeł 5:1! Sensacyjna porażka „a" klasowego Orła! Hapoel na zwycięstwo zasłużył.

Drukarz — Czarni 4:0. Drukarz przeważał w ciągu całego meczu.

Berlin. W dalszym ciągu tenisowych mistrz. świata dla zawodowców uzyskano wyniki: **Tilden — Najuch 6:1, 6:2, 6:3, Koželuch — Ramillon 6:1, 6:1, 61.**

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Dyrektor był już człowiek niemłody, ale to jego powiedzenie: „Proszę przyjść wieczorem“ nie podobało mi się. Czy ja wiem, co on zamierza?

Kiedy wystawałam przed kantorem z innemi dziewczynami, nasłuchałam się niemało różnych różności.

Jedna, nawet ładna, opowiadała niby o swojej koleżance, ale mnie się widzi, że o sobie samej. Zapisała się do pośrednictwa pracy. I doczekała się tego, że jej taki kierownik biura powiedział:

— Jak przyjdziesz do mnie na noc, to dostaniesz pracę.

Dziewczyna najpierw zwymyślała łajdaka, ale żołądek nie chciał czekać. Była głodna. Drożyła się jeszcze parę dni, a potem poszła. O mało ją na uliczną dziewczynę nie wykierował! Musiała nietylko chodzić na noc do niego, ale i do innych, do jego kolegów.

Bałam się, żeby ze mną nie było tego samego.

Możebym i nie poszła, gdyby nie to, że miałam na myśli ustawicznie moje maleństwo, które czeka przyjścia na świat w mojem łonie. Poszłam.

I dobrez zrobiłam, bo to poczciwy człowiek! Jak to nie można sądzić wszystkich dlatego, że inny taki dyrektor jest łajdakiem.

Naprawdę dał mi miejsce!

Przyszłam przed samem zamknięciem kantoru, a on odrazu od proga woła:

— Panienko, dobra nowina! Szukałem długo, ale wreszcie znalazłem. Bałem się dać panience miejsce nieodpowiednie, bo to z panami bywa różnie, kiedy w domu mają ładną dziewczynę, a panienka wygląda mi na uczciwą i dobrą. Jest miejsce u pewnej wdowy z dwojgiem dzieci.

Aż go w rękę chciałam pocałować za to dobre serce! Już myślałam, że na świecie to tylko podli, a tu taki porządny człowiek. Wracałam do domu, do krzykliwej Pietrasińskiej, jakby mnie kto skrzydła przypiął do ramion.

Jestem tu od trzech dni.

Odrazu pierwszego dnia przyglądała mi się bardzo, wypytywała się, aż wreszcie mówi:

— Co to Tola taka gruba w pasie?

Zdawało mi się, że jeszcze znów tak nie widać, i kiedy usłyszałam, zdrętwiałam. Ale ani mi było w głowie przyznać się:

— E, ja to już taką mam figurę — powiedziałam.

Na tem się skończyło. Bałam się, żeby nie poznała po mnie, że kłamię. Ja nie umiem dobrze kłamać. A gdyby poznała, na pewno straciłabym miejsce.

Byle choć miesiąc, dwa wytrzymać, odłożyć trochę pieniędzy, żeby było za co żyć. A potem niech się dzieje wola Boża! Jakoś nie zginę.

10 czerwca.

Dobra to ta moja pani nie jest. Zupełnie taka, jak to mówią, że modli się pod figurą, a djabła ma za skórą. Do kościoła codzień chodzi i mnie wypędza, choć ja i bez pędzenia sama zawsze mam chęć pójść na mszę świętą, ale nawet nie mogę wysłuchać całej mszy. Poszłam w niedzielę i odrazu z kościoła wróciłam do domu, a ona jak zacznie krzyczeć, że zamiast do kościoła pewnie poszłam na spacer włóczyć się z chłopami, bo z kościoła, tobym dawno wróciła.

Już się nie odzywałam. Nie chcę się kłócić, byle pozostać na miejscu. I przetrzymam jak najdłużej, żeby ta moja pani nie wiem, jaka była zła!

W tem domu mieszka szewcowa Kolasińska. Bardzo porządna kobieta! Co też mi ona opowiadała o tej mojej pani! Aż mi się wierzyć nie chce!

— Moja panienko, to ciężka osoba! Ale niech panienka już zgóry te przykrości ofiaruje Panu Bogu i Panience Przenajświętszej jako pokutę za grzechy. Była u niej Frania, dobra dziewczyna, tylko troszkę powolna. To wie panienka co pani Filarska robiła? Codzień się z nią kłóciła. Pomawiała dziewczynę o takie rzeczy, że dziewczyna aż ze skóry wychodziła. Aż ja sama raz się wstawiłam za Franią, bo mi było żal dziewuchy, że niesłusznie cierpi. A pani Filarska na to:

— Już ja wiem, co robię. Taka ślamazara, jak się nie zdenerwuje, to źle trzepie. A jak się zdenerwuje, to wali trzepaczką, aż wszystek kurz wypędzi!

Ona tak we wszystkiem! Niech się panienka stara, to się bez takiego zdenerwowania obejdzie.

I bez tego mam się czego denerwować.

Boję się tej chwili, kiedy nie będzie można dłużej ukrywać, w jakim jestem stanie!

Pani Filarska swoje dzieci wychowuje na takie, jaką jest sama. Człowiekowi takie fątle dobrego słowa nie dadzą. Niewielkie to, bo zaledwie mają po 11 lat, dwie bliźniaczki, a takie to przemądrzałe, jakby wszystkie rozumy zjadły. Wszędzie tego pełno i szpiegują mnie na każdym kroku. Co chwila to któraś wleci do matki, że sobie za grubo chleb masłem smaruję, że przed obiadem bułkę zjadłam, że paniną chusteczką nos sobie wytarłam. I łżą te dziewczyny na potęgę!

Trzeba mieć anielską cierpliwość do takich dzieci. Ale ja swojego Jerzyka inaczej wychowam. To mumi być chłopiec. Ale jeśli będzie dziewczyna, to też nie będzie taka! Wolałabym chłopca. Łatwiej da sobie w świecie radę.

22 czerwca.

Czekałam tego nieszczęścia, aż spadło. A wszystko dlatego, że nie umiem kłamać. Chociaż tu i kłamstwo niewieleby pomogło.

Podawałam wczoraj do obiadu. Chodzę zawsze w szerokiej sukience, żeby nie było nic znać, ale przed temi małemi mądralami nic się nie ukryje. Przyniosłam wazę z zupą, a ta smarkata Irka mówi:

— Tola to codzień jest grubsza w pasie.

Krew mi buchnęła do twarzy, zębym zacięłam i nie mówię nic. Rozstawiam talerze i myślę sobie, że zaraz pani zacznie gadać. Pani Filarska nic, tylko przygląda mi się z pod oka. Dopiero, kiedy wyszłam z pokoju, słyszę, jak mówi:

— Moja Iruniu, proszę cię, byś nie robiła uwag służącej. Co masz powiedzieć, to powiedz mnie. Wszelkie rozmowy ze służącemi są niewłaściwe dla panienek w twoim wieku!

Zaraz po obiedzie przyszła do mnie do kuchni.

Położyła sobie ręce na brzuchu (a ma wcale niemniejszy, niż ja, choć chyba nie jest w odmiennym stanie), oczy przymrużyła, bo jest trochę ślepa i mówi:

— Od pierwszego Tola odejdzie! Nie mogę trzymać takich dziewczyn, jak Tola, które zapominają się. Kłamała mi Tola, że ma taką figurę. Odrazu wydawała mi się figura Toli podejrzana. Trzeba było odrazu powiedzieć prawdę, nie narażać mnie na to, że muszę niewinnym dziewczątkom tłumaczyć Tolę, kalać swe usta kłamstwem.

Chciałam coś powiedzieć, ale nie pozwoliła:

— Ani słowa! Wstydzę się nawet rozmawiać z Tolą! Wolałabym, żeby Tola jeszcze dziś opuściła progi mego uczciwego domu! Ale pozwalam Toli zostać do pierwszego, gdyż lituję się nad Tolą.

Taka litościwa! Taka uczciwa! A w sklepiku słyszałam, jak jedna kobieta mówiła, o niej, że wpędziła męża do grobu, bo tak mu dokuczała!

I co ja teraz nieszczęśliwa zrobię?

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

87) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Zostaw mnie w mojej hańbie i nieszczęściu... Nie myśl o mnie więcej... Już koniec... koniec!... Niech ze mnie szydzą, niech mnie wytykają palcami!... Cóż cię to obchodzi, skoro już jestem dla ciebie niczem!... Rozejdźmy się i niech już skończy się to wszystko... Odejdź już!...

Mówiła to głosem urywanym, bolesnym, słabnącym za każdem słowem. Była bliska omdlenia... Tarzała się po ziemi... Głowa opadła jej wtył..

W tym momencie Piotr chwycił ją w ramiona, posadził sobie na kolanach i szeptał pieszczotliwie:

— Lusiu, Lusieńko!...

Nie odpowiadała. Przepraszał ją teraz za brutalność, bijąc się w piersi.

Mówił z żalem:

— Wszystko między nami skończone, ale... nie powinienem cię dręczyć. To okrucieństwo z mej strony... Dość cierpisz i tak...

Łagodność Piotra sprawiła, że Lusia nieco ochłonęła... Tak jej dobrze było teraz w ramionach ukochanego... Anielski uśmiech błogości wykwitał na jej umęczonej twarzyczce, uśmiech, który pozostaje na wieki w sercu tego, do kogo był skierowany.

Dziwnie rozkoszny dreszcz wstrząsnął ciałem Piotra. Roznamiętniający żar tulącej się ku niemu postaci dziewczęcej przyprawiał go o zawrót głowy. I nagle odżyła w nim cała jego miłość ku niej...

Jeszcze chwila a krzyknie:

— Lusieńko, cudzie mój najukochańszy!.. Kocham cię, kocham prawdziwie i dlatego nic mnie nie obchodzi to, co się stało.... Nikt i nic nie jest w stanie skalać cię w moich oczach... Niech cały świat cię potępi — dla mnie będziesz czysta... Niech cały świat cię napastuje — ja cię obronię... Bądź moją wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko, bo miłość prawdziwa nie zważa na nic ani na nikogo...

Wtem, gdy już chciał tak zawołać, nagle stanął mu przed oczyma hrabia Kotwicz i... odrazu cała jego miłość ustąpiła prawdziwie męskiemu samolubstwu, władczości i zachłanności... Miłość prawdziwą, czystą, piękną, idealną i wzniosłą przesłoniła mu brutalna pycha i samcza zazdrość. Więc zamiast słów pięknych a szlachetnych, wybełkotał:

— Niestety, tak... będziemy musieli się rozstać... A ja tak marzyłem o tem, tak już zżyłem się z myślą, że będziesz moją żoną, umiłowaną!... To też tak trudno mi będzie rozstać się z tobą na zawsze... Ale już trudno... Nigdy więcej nie zobaczymy się... Tylko... co ty poczniesz, biedactwo?...

Wyrwała mu się z rąk i odrzekła cierpko:

— Nie wiem.

— Zostaniesz w Opatowicach?

— Nie wytrzymałabym. Cóżby to było za życie?

— Tak, to prawda... Twój ojciec jest bardzo surowy... Ma inne poglądy na cześć niewieścią... Wyjedziesz stąd zapewne gdzieś daleko...

Spoglądał jej w oczy. Zadręczała go teraz zazdrość, że kto inny może kiedyś będzie tulił w ramionach to cudne ciało, dla niego przeznaczone...

Powtórzył:

— Wyjedziesz?

— Może — odparła złamana.

— Dokąd się udasz?

— Gdzie nogi poniosą...

— Do Warszawy?

— Albo jeszcze dalej...

— Co poczniesz sama, bez grosza?

Spojrzała na niego, mówiąc:

— Bóg mnie nie opuści... jest miłosierniejszy, niż.. ludzie!...

— Masz jeszcze trochę pieniędzy po matce przecież...

— Tyle co nic. Nawet nie upomnę się o nie.

— Musisz więc mieć inne zasoby?

Skinęła tylko głową w milczeniu, zmęczona i zgnębiona.

Po chwili dodała:

— Błagam cię, Piotrku, nie pytaj mnie więcej o nic... Ta rozmowa rani mnie bardziej, niż możesz sobie wyobrazić... Nawet nie wyobrażasz sobie, co ja przeżywam...

— O, rozumiem, rozumiem bardzo dobrze... Widzę, że masz już gotowy plan... Obmyśliłaś go razem z tym łotrowskim hrabią... Pojedziesz do niego i będziecie się tam... kochali, para zdrajców... On będzie zdradzał niewinną dziewczynę, z którą się żeni, a ty wieloletniego narzeczonego, którego podle opuściłaś. Idź, idź do niego!.. Jesteście warci jedno drugiego!...

Lusia już się nie oburzyła na tę nową obelgę.

Zapytała tylko:

— Ach, więc hrabia Kotwicz się żeni? Czy to prawda?

— Tak jest. Z hrabianką Mohucką. Czyżbyś o tem nie wiedziała?

— Mówiono o tem, ale jeszcze nie jak o rzeczy pewnej. A zresztą... cóż to mnie może obchodzić?..

W Piotrze znów zakipiało. Bał się, że znów się uniesie, wołał więc odejść.

Krzyknął tylko na pożegnanie:

— Nie zatrzymuję cię!... Jedź, jedź do Warszawy, do twojego kochanka!... On ci da wszystko, czego zechcesz, zbytki i bogactwo, jedwabie i brylanty, zabawy i przyjemności, rozkosz i pieszczoty... Zostaw nas tu w naszem zaciszu wiejskiem i staraj się nie mącić nam spokoju sobą. Za krzywdę moją i nas wszystkich, za naszą hańbę nienawidzę cię.. i... i... żegnaj — skończył, machnąwszy ręką...

— Żegnaj — odparła, jak echo...

Rzucił się ku drzwiom, a potem pędził przez puste podwórko...

Już był na szosie, gdy nagle się zatrzymał... Znów opanowała go dręcząca niepewność. Duma i pycha gnały go precz, miłość kazała zawrócić...

Zastanowił go spokój Lusi, jakby oparty na czystem sumieniu. Tak ją straszliwie lżył, zasypywał gradem takich okrutnych obelg, a ona nic... To mu dawało wiele do myślenia..

D. c. n.

Wrzesień
18
PONIEDZIAŁEK
św. Józefa

Wsch. sł. g. 5.14 — Zach. sł. g. 17 48

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 13. Apteka pod Trzema Koronami Retoryka 1. Apteka Czternastka Lubicz 7. Apteka Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Ze sportu

Stałe próby o P. O. S.

Chcąc umożliwić jaknajszerszym warstwom mieszkańców Krakowa zdobycie odznaki POS organizuje Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie stałe próby o Państwową Odznakę Sportową na Stadjonie Wojskowym (Małe Błonia). Próby odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia od g. 14—18-tej. Zgłoszenie do prób przyjmuje na miejscu komisja.

Wawel—Sokół (Krak.) 8:6 (2:6)

(*W. K.*)—. Zawody koszykówki o mistrzostwo kl. B. Do przerwy gra wyrównana, przyczem drużyna Wawelu gra w osłabionym składzie, bez Eberhardta, który na samym początku zawodów, został kontuzjonowany.

Po przerwie Wawel gra w pełnym składzie i ma wybitną przewagę. Sokół tak nikłe przegrane może zawdzięczać pechowi jaki prześladował drużynę Wawelu. Na wyróżnienie zasługuje u zwycięzców przedewszystkiem obrona, u pokonanych Kruczek i Dylewski. Sędziował doskonale p. Sikorski niedopuszczając do ostrej gry.

Warszawianka—Garbarnia 2:1

(*W. K.*) Celem zaoszczędzenia sobie wydatków. Garbarnia wyjechała do Warszawianki, by tam rozegrać dwa mecze. W sobotę gospodarzem była Garbarnia, w niedzielę zaś Warszawianka. W pierwszym dniu występ Garbarni nie udał się, pomimo przewagi Garbarnia przegrała 2:1. — Czy takie eksperymenty są dobre przekonamy się w najbliższym czasie.

Wyniki ostatnich zawodów piłkarskich

Liga

Wisła—Ł. K. S. 1:0
Garbarnia—Warszawianka 3:5
Pogoń Legja 3:1
Podgórze—22 pp. 0:3
Warta—Czarni 0:1

Klasa A. o puhar

Garbarnia I. B.—Zwierzyniecki 1:3
Korona—Grzegórzecki 1:3
Cracovia I. B.—Wisła I. B. 0:1
Unia—Wawel 1:2

Mistrzostwo klasa B

Jutrzenka—Patria 2:2
Nadwiślan—Sparta 1:0
Polonia—Orlęta 3:0 v. o.
Hakoah—Krowodrza 0:3
Siła—Łobzowianka 0:2
Hakadur—Z. F. G. 3:2

Puhar

Nadwiślan II.—Garbarnia III. 0:3
Garbarnia II.—Olsza II. 15:0
Podgórze III.—Z. F. G. II. 2:3
Wisła II.—Legja II. 4:0
Cracovia III.—Sparta II. 0:3 v. o.
Wawel II.—Zwierzyniecki II. 5:3
Podgórze II.—Unia II. 12:2
Grzegórzecki II.—Korona II. 7:0
Cracovia II.—Makkabi II. 4:0

Zawody towarzyskie

Rakowiczanka— F. F. G. II. 0:7
Legja—Zakrzowianka 1:0
Prądniczanka—Legja 6:2

Wejście do Ligi

W. K. S. Smigły (Wilno)—Naprzód 1:0

KRONIKA KRAKOWA

Uroczystości pocztowców w Krakowie

Wczoraj odbyły się w Krakowie uroczystości pocztowe w związku z poświęceniem sportowego parku pocztowego w Dębnikach na terenie radjostacji, oraz w związku z przyjazdem na te uroczystości p. wiceministra Drzewieckiego.

Uroczystości rozpoczęły się na dworcu, gdzie kompanja honorowa pocztowego P. W. z orkiestrą o godz. 6.40 powitała przyjeżdżającego p. wiceministra.

Następnie odprawiona została msza polowa na terenie radjostacji dębnickiej, poczem nastąpiło poświęcenie i otwarcie stadjonu gry sportowe i wreszcie obiad z udziałem min. Drzewieckiego i zaproszonych gości.

Z okazji tych uroczystości gmach głównej poczty został pięknie udekorowany.

Podwyższenie odpraw dla kolejarzy zredukowanych

Poważna liczba nieetatowych pracowników kolejowych otrzymała z dniem 1 maja 1932 wypowiedzenie pracy 3-miesięczne, których termin kończył się z dniem 31 lipca 1932.

Z dniem 1 sierpnia 1932 weszło w życie rozporządzenie rady ministrów, które w swych postanowieniach na przyszłość zmniejsza odprawy ograniczając równocześnie odprawę przez wypłacanie jej tylko za okres opłacany wkładkami emerytalnemi, czyli razem wziąwszy dla pracowników, którzy przepracowali np. 12 i więcej lat, o prawie że 70 proc.

Przepis ten zastosowano niesłusznie do tych pracowników, których zwolniono z dniem 31 lipca 1932, albowiem rozporządzenie to ma moc obowiązującą od 1 sierpnia 1932.

Związek zawodowy pracowników kolejowych poczynił niezwłocznie odpowiednie kroki w ministerstwie komunikacji i obecnie osiągnął rezultat dodatni albowiem ministerstwo komunikacji rozstrzygnęło na korzyć zainteresowanych pracowników, **wydając dyrekcji polecenie dopłacenia różnicy odpraw w myśl przepisów rozporządzenia prez. R. P. z 3 IX. 1926.**

W razie jakichkolwiek wątpliwości informacje otrzywać mogą zainteresowani w zarządzie okręgowym ZZK. w Krakowie ul. Warszawska 15-17.

Zmiany wśród dyrektorów gimnazjalnych

„Naprzód“ donosi:

Wśród dyrektorów szkół średnich w Krakowie zastosowano radykalny środek. Oto już w ciągu roku szkolnego bo w b. miesiącu odszedł w stan spoczynku p. Paczowski, dyrektor gimn. VIII. W stan spoczynku odszedł dyrektor gimn. II. im. św. Jacka p. Kuś-Okszański.

Na miejsce jego otrzymał posadę dyrektora p. Kedryński. Idzie również p. Chojna z powrotem do Radomia, dyr. gimnazjum IV.

Ujęcie szajki groźnych włamywaczy

W związku z kradzieżą dokonaną onegdaj na szkodę zegarmistrza Sindela przy ul. Długiej L. 19 w Krakowie aresztowała policja sprawcę kradzieży Eugenjusza Dębskiego, znanego włamywacza, oraz jego wspólników: Janinę Górecką i jej siostrę Franciszkę Starostkową, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32.

W wyniku rewizji mieszkaniowej u wymienionych osób znaleziono większą ilość zegarków oraz różną biżuterję, które to rzeczy zostały zwrócone poszkodowanemu.

CO MÓWI LUD?

Kamienicznik torturuje lokatorkę

P. W. G. pisze nam:

Przy ul. Felicjanek 19 w Krakowie w realności własności Władysława i Olimpji Papeców mieszka od lat 15-stu sześćdziesiątkilkuletnia staruszka p. Wiktorja Grzybowska siostra zmarłego już profesora Uniw. Jag. Józefa Grzybowskiego.

P. Grzybowska nie mając żadnej opieki narażona jest na okrutne sekatury ze strony właścicieli domu.

Onegdaj kamienicznicy rozebrali podłogę, piec i zdjęli drzwi z mieszkania p. Grzybowskiej, aby jej utrudnić przyjęcie sobie lokatora na mieszkanie, jak również sporządzania sobie posiłków.

Dopuścili się też gwałtu wyrzucając ją siłą z mieszkania, a rzeczy jej pakując do jednej ubikacji przez co, wiele cennych a drogich wspomnieniami mebelków, czy też innych **używalnych przedmiotów zostało zniszczonych, lub przepadło.**

Monter skazany na więzienie

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych Edward Kulesza, elektromonter oraz Józef Uran, szofer oskarżeni pod zarzutem kradzieży dokonanej dnia 11 VIII. 1933 w Podgórzu.

Za ten czyn sąd skazał Kuleszę na 7 m. więzienia, zaś Urana sąd uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przew. s. o. dr. Zalipski osk. prok. dr. Szypuła bronił adw. dr. Söhnel.

Rabuś przed sądem przysięgłych

Dziś w poniedziałek 18 bm. rozpoczyna się w krak. Sądzie Okręgowym jesienna kadencja Sądu Przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Jan Jarski, oskarżony o rabunek; po ukończeniu tej rozrozprawy Ława Przysięgłych rozsądzi sprawę St. Stryja, również oskarżonego o rabunek.

Wypadek na plantach

Wczoraj wieczorem Nowak Wincenty, lat 13, uczeń, zam. w Rakowicach bawiąc się na Plantach krakowskich obok ul. A. Potockiego spowodował wybuch naboju korkowego do straszaka, wskutek czego doznał pokaleczenia dwóch palców lewej ręki.

Po opatrzeniu poszkodowanego przez lekarza pogotowia ratunkowego nieostrożny uczeń odszedł do domu.

Włamania i kradzieże

Wczoraj w nocy nieustaleni na razie sprawcy usiłowali się włamać do sklepu Wilczyńskiego Jana w Rynku Gł. 34 przez drzwi od strony podwórza lecz spłoszeni zbiegli.

Kościołek Stanisław, zam. w Rakowicach pow. Kraków, zgłosił na policji, że skradziono mu z podwórza domu przy ul. Szewskiej 19, rower.

Freidlich Wolf, zam. przy ul. Jakóba 3, zgłosił, że skradziono mu z mieszkania dwa zegarki i 3 pierścionki wart. 600 zł.

Friedman Gusta, wł. piekarni, przy ul. Kalwaryjskiej 15, zgłosiła o kradzieży z piekarni 100 kg. mąki.

Majcherczyk Kazimierz, pracownik kolejowy, zgłosił, że w czasie snu w poczekalni 3 kl. na dworcu kolej. w Krakowie skradziono mu teczkę z zawartością 2 par bucików oraz ubranie dziecięce wart. 30 zł.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Kościołek Zofję, lat 26, zam. w Woli Duchackiej, za kradzież krawatek na szkodę Wethera Wetstreicha.

1 osobę za kradzież zegarka męskiego wartości 150 zł, na szkodę Gleitman Erny, zam. przy ul. Długiej 28.

Włamanie do restauracji

Bilfeld Samuel, właściciel restauracji przy ul. Ks. Józefa 18 w Krakowie, zgłosił na policji, że w nocy nieustaleni na razie sprawcy dostali się do jego lokalu restauracyjnego skąd skradli wyroby tytoniowe i wódki łącznej wartości około 1000 zł. Dochodzenia w toku.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes

W Lourdes odnotowano nowy wypadek cudownego uzdrowienia.

W ciągu trzech dni wyleczono zostało całkowicie trzyletnie dziecko, chore ciężko na gruźlicę płuc.

Lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania dziecka przy życiu.

Jeden z lekarzy postanowił dać mu wody z cudownego źródła w Lourdes. Po wypiciu połowy butelki tej wody gorączka znikła i dziecko zapadło w głęboki sen.

Następnego dnia lekarz znalazł małego pacjenta bawiącego się na ulicy.

Repertuar.

Teatr Miejski Fircyk w zalotach
Cyrk Staniewskich na Błoniach początek o godz. i 4 8.30 wiecz.

Kina.

Adria: *„Romeo i Julcia“*
Apollo „Królewski kochanek“
Atlantic *„Ciernie miłości“*
Dom żołnierza *„24 godziny“*
Promień *„10% dla mnie“*
Sztuka *„Narzeczona z Wiednia“*
Słońce: *„Czemp“*
Świt „Wielka klatka“
Uciecha *„Madame Butterfly“*
Wanda *„Adjutant jego Wysokości“*

RADJO

Poniedziałek 18 września 1933

G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.10 Płyty gram., 12.25 *Przegląd prasy*, 12.55 *Dziennik* południowy, 15.25 Komnu. gosp., 15.35 Płyty gram., 17.00 Transm. z Warsz., Koncert kameralny, 18.15 Odczyt, 18.35 Muzyka lekka z Warsz., 19.20 Rozmaitości, 19.40 Feljeton literacki. 20.00 Operetka z Warsz., Krak. wiad. bież.. *Dziennik* wiecz., 22.30 Wiadomości sport., 22.40 Kom. meteor. i policyjny 22.45 Muzyka z płyt gram.

Samobójstwo boksera „Wisły“

Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń nad brzegiem Wisły w Krakowie 23-letni bokser klubu sportowego „Wisły“ M. Sadleja, zamieszkały w Dębnikach.

Powód samobójstwa nieznany.

Wiadomości z kraju

Pod groźbą noża zmusił ją do uległości

Marja Bielakowska 22 lata, rodem z Kalisza, przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Na dworcu poznała Romana Kowalskiego, który przyrzekł jej pracę i w tym celu odprowadził ją na Piotrkowską 155. Tam ocknęła się w lupanarze. Pod groźbą noża Kowalski zmusząl ofiarę do uległości, a potem zabierał jej zarobione pieniądze.

Seminarzysta fałszerzem dokumentow

Onegdaj odbyła się w Tarnopolu rozprawa przeciwko Teodorowi Czykale, uczniowi seminarjum naucz. w Tarnopolu, oskarżonemu o fałszerstwo dokumentów.

Trybunał skazał Czykalę na 6 miesięcy więzienia.

Żywcem upiekła dziecko

Onegdaj w południe zdarzył się we Włoszczowej na przedmieściu Górajek wypadek niesamowitego zabójstwa. Oto 16-letnia umysłowo chora dziewczyna Mieczysława Kocwinówna porwała 15-miesięcznego syna swego wuja Józefa Chupy i wniósłszy dziecko do izby wrzuciła je do piekarskiego pieca, w którym płonął ogień.

Matka obłąkanej wróciwszy z obory z przerażeniem zobaczyła zwęglone zwłoki dziecka.

Włamywacze ograbili mieszkanie prezesa sądu

Z Tarnopola nadeszła do Lwowa wiadomość o zuchwałem włamaniu, dokonanem do mieszkania prezesa sądu okręgowego dra Ziarkiewicza. Złodzieje po wtargnięciu do mieszkania skradli srebrną zastawę stołową, biżuterję, garderobę oraz 400 zł. w gotówce. Szkoda sięga sumy 10.000 zł. Za włamywaczami zarządzono poszukiwania.

Samobójstwo akademiczki

Wczoraj wyskoczyła z okna 5-go piętra przy ul. Solnej 16, w Warszawie 27-letnia Ch. Honigsfeld, studentka Uniwersytetu Warszawskiego, wydziału humanistycznego. Samobójczyni poniosła śmierć na miejscu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 178-02 (od godz. 8 — 11 w pol.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**